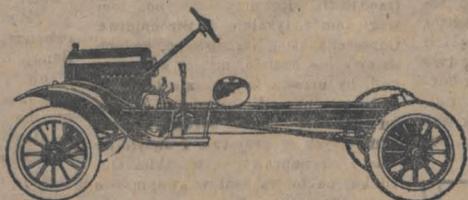


DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 18 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.



NIEZALEŻNOŚĆ

Kto prowadzi interes, rozwój którego uzależniony jest od możliwie szybkiej obsługi klientów, ten musi się starać o udoskonalenie swych środków przewozowych.

Klient kupuje tam, gdzie przy tym samym gatunku towaru i je dnakowej cenie zostanie najlepiej obsłużony. Dlatego też decydującą rolę odgrywa możliwość dostarczenia zamówionych towarów jak najszybciej.



swym tanim podwoziem ciężarowym, zaopatrzone w światowej sławy silnik Forda, umożliwił każdemu uniezależnienie się od wszelkich trudności przewozowych. Miliony ludzi praktycznych przekonało się o tem, kupując podwozia ciężarowe Forda.

Każdy z poniższych upoważnionych przedstawicieli Forda uważać będzie za swój miły obowiązek zademonstrowania podwozia i udzieli fachowej pomocy w wyborze najodpowiedniejszej karoserji.

PRZEDSTAWICIELE NA POLSKĘ I W M. GDAŃSK:

WILNO: W. Malinowski Dom Przem.-Handl. Sp. z o. o. — BYDGOSZCZ: Wytwórnia motorów jądnych „Stadje”. — BRZEŚĆ w/BUGIEM: M. Greim Biuro Inż. Budowl. Sp. z o. o. — GNIEZNO: Józef Konieczny. KATOWICE: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski, Ludwik Hubicki. — KALISZ: H. Skuska i Z. Zarnecki. — KIELCE: Bracia Z. & S. Przygodzcy. — KRAKÓW: Ludwik Hubicki. — KUTNO: W. Niklewicz H. Karcewski i S-ka. — LUBLIN: Lubelski Syndykat Rolniczy Sp. Akc. — LWÓW: „Eshape” Sp. Handl. Przemysł. Z. O. P. — ŁÓDŹ: „Elbor” S. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski, Spółka dla sprzedaży Samochodów. — OSTRÓW (Wielkop.): Kielman i Wentzel. — POZNAŃ: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski; J. Zagórski & A. Tatarzki. — PŁOCK: Polskie Tow. Automobilonowej Komunikacji Sp. z ogr. odp. — PRZEMYŚL: „Cyklop” fabryka maszyn, odlewnia żelaza i handel maszyn Sp z ogr. odp. — RADOM: Inż. W. Kechel Biuro Techn.-Handl. — RZESZÓW: „Kućnica” Fabryka i warszt. reparacyjne maszyn rolniczych Sp. z o. o. — RÓWNE: „Technosklad” Biuro Techniczne - Handlowe. SANOK: K. Dembiński. — SOSNOWIEC: Tow. Przem.-Handl. „Oska” Sp. z Ogr. Odp. — STRYŻ: B. cis Horodyscy Warsztaty Maszynowe. TORUŃ: Centrala Samochodów i Akcesoriów M. Hartwig i S. ka. — TARNÓW: „Popęd” Warsztaty mehan. i garaże samoch. Bronisław Kalicki. — WŁOCŁAWEK: Józef Skrobecki. — WARSZAWA: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski. — GDAŃSK: „Elbor” Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski; von Alvensleben & Thiel G. m. b. H. — NYTYCH: J. K. ein.

P. 20

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci s.†p.

Eugenji z Nagurskich Dłużniowskiej

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 28 lipca o godzinie 9-iej rano w Kościele Sw. Trójcy.

O czym zawiadamia

SIOSTRA.

Dzień polityczny.

Sprawiedliwość pruska.

W związku z główną sprawą Barzanta w Niemczech aresztowano socjalistycznego ministra dr. Hoeflega i trzymano go w więzieniu śledczym przez kilka tygodni, aż nagle zmarł jak mówiono, śmiercią nienaturalną. Powinął prokurator i lekarz owego więzienia tym pogłoskom zaprzeczali, prasa natomiast i opinia publiczna się domagały zbadania przyczyny śmierci Hoeflega. Sejm pruski wyłonił w tym celu z siebie komisję. Po dokładnym zbadaniu sprawy komisja przed kilku dniami zdała relację, z której dowiadujemy się o rzeczach strasznych, niesłychanych w państwach europejskich prócz Niemiec chyba jeszcze bolszewi.

P. Hoefle już przez to, że na swe nieszczęście był socjalistą, ściągnął na siebie śmierć, którą nieważnie oskarżającego go prokuratora, zwolennika Hindenburga i zapalonego wyznawcy szowinizmu niemieckiego. Za jego sprawą więzień przechodził straszne katusze. Leżąc jego cierpieniem nie zadowolilo się uczucie zemsty pruskiego prokuratora. Pod wpływem swej nienawiści politycznej wpadł na oryginalny a zarazem potworny pomysł. Ażeby go urzeczywistnić, porozumiał się z lekarzem więziennym. Lekarz, który również nie mógł przebaczyć więźniowi jego przynależności do partii przeciwej, zatrzymał jego organizm przez stopniowo stosowane dawki truteczny, przez co spowodował śmierć Hoeflega.

Otruć Hoeflega jest tylko jedną z ilustracji do smutnej historii sprawiedliwości pruskiej. Sądowictwo niemieckie, zwłaszcza w Prusach i w Bawarii jest przesieknięte duchem nienawiści partyjnej i narodowościowej.

Telefonem z Warszawy.

Równowaga budżetowa zapewniona.

Budżet wydatków na rok 1925 uchwalony został przez izby ustawodawcze w kwocie 2.186 milionów, a więc w stosunku półrocznym rząd upoważniony jest do wydania połowy tej kwoty, t. j. 1088 milionów. Tymczasem według sporządzonych przez ministerstwo skarbu przewidywanych zestawień obrotów kasowych, wydatki rzeczywiste na rachunek budżetu roku 1925, wyniosły od 1.1 do 30. VI r. b. 962,5 milionów złotych, a zatem w okresie półrocznym zaoszczędzono przeszło 180 mil. Jest to wynikiem akcji oszczędnościowej rządu, który ograniczył wydatki do niezbędnego minimum.

Jak zaznaczyliśmy przed kilkoma dniami na podstawie sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia z wpływów, z danin publicznych i monopolów, wpływy te dały w ciągu półroczia ubiegłego, przeszło 45% preliminarza całorocznego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że termin płatności podatków majątkowego i najważniejszych podatków bezpośrednich przypada na II półrocze, że więc wpływy z danin publicznych w II giej połowie roku będą znacznie wyższe, niż w półroczu poprzednim, zaś polityka oszczędnościowa przestrzegana będzie w dalszym ciągu, dojdą będziemy musieli do wniosku, że równowaga budżetowa jest całkowicie zapewniona.

Wpłata 3 mil. dolarów na rk. Banku Gosp. Krajowego.

International Match Corporation w związku z zawartą onegdaj umową na dzierżawę monopolu zapalczanego przekazała wczoraj na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego kwotę 3 milionów dolarów.

Minister Skrzyński w Ameryce.

NOWY JORK, 24. VII. (Pat.) W wielkiej sali hotelu „Pensylwanja” odbyło się przyjęcie p. ministra Skrzyńskiego przez kolonję polską. Redaktor Błażewicz, dr. Smyrowski i konsul Gruska wygłosili przemówienia powitalne, poczem wręczono ministrowi dziękczynny adres za przyjazd do Ameryki za to, iż — jako wyznawca idei „salus reipublice suprema lex esto” — przyczynił się do spozaczkowania zgodnej współpracy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, a przytem siłą jej i znaczeniem wobec świata umocnił. Minister odpowiedział, przypominając warunki, w których zbudowało się państwo, kładąc nacisk na patriotyczną bezinteresowność stronnictw, którą odkładały na później realizację swoich dążeń, popierając rząd w uzdrawianiu skarbu. Zakończył wezwaniem do polaków amerykańskich, aby przez kontakt z

krajem przyczynili się do wzmocnienia intensywności pracy polskiej. NOWY JORK, 24. VII. (Pat.) Minister Skrzyński odjechał do Chicago.

NOWY JORK, 25. VII. (Pat.) W dniu wczorajszym minister Skrzyński zwiedził City, przyczem zwiędził też giełdę nowojorską. Przy wejściu na giełdę powitali p. ministra wiceprezes i dyrektor luby obrachunkowej, którzy wprowadzili ministra na górna salę w trakcie odbywania transakcyj, oraz na salę posiedzeń najwyższego komitetu giełdowego.

Następnie p. minister udał się do domu Morgana (National City Bank of New York). Wizyta w City została zakończona zwiedzeniem Equitable Insurance Building, gdzie minister był przyjmowany przez dyrekcję na tarasie znajdującym się na 40 piętrze, skąd rozciąga się widok na całe miasto.

Polska jako równoważnik.

PARYŻ, 25. VII. (Pat.) „Eclair” uważa, iż z punktu widzenia francuskiego, po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów w charakterze stałego członka Rady, winno nastąpić wejście do Rady, jako stałego członka innego państwa: którego Francja jest pewna, a które, z racji zajmowanej przestrzeni, ilości mieszkańców i wreszcie naturalnych zasobów, jakimi rozpo-

ządza, posiada wszelkie charakterystyczne cechy oraz walory wielkiego mocarstwa. Jedynym państwem — mówi „Eclair” — które spełnia powyższe warunki, jest Polska. Te też rząd francuski winien użyć wszystkich swych sił w tym kierunku, aby doprowadzić do wejścia Polski do Rady narodów z Niemcami.

Solidarność polityki polskiej i francuskiej.

BERLIN, 25. VII. Dzienniki tujejsze komentują ostatnią wizytę posła polskiego w Paryżu, p. Chł-

powskiego, u Brianda, uważając ją za dowód bezwzględnej solidarności polityki francuskiej z polską.

Anglia a granica niemiecko-polska.

LONDYN, 25. VII. „Daily Herald” twierdzi, że doszło do porozumienia między Anglią a Niemcami.

Za cenę podpisania paktu zachodniego oraz poparcia antysowieckiej polityki angielskiej otrzymały rzekomo Niemcy przyrzeczenie wielkiej pożyczki angielskiej, oraz poparcie żądań przeprowadzenia

dzienia rewizji granicy niemiecko-polskiej.

Podając powyższe depesze „Kur. Wars.” zaznacza, że wymieniony dziennik angielski reprezentuje skrajny kierunek socjalistyczny i nie może być uważany za dobrze informowany w sprawach polityki zagranicznej Anglii.

Niemcy usiłują zrzucić odpowiedzialność za wysiedlenie optantów na Polskę.

BERLIN, 24. VII. W sprawie zamierzonego wydalenia niemieckich optantów z Polski ogłoszony został półrządowy komunikat, w którym powiedziane jest między innymi, że rząd niemiecki odrazu zajął w tej sprawie takie stanowisko, iż optanci mają być uprawnieni do przeniesienia swej stałej siedziby do państwa, na rzecz którego optowali.

Rząd Polski wychodził natomiast z tego założenia, że optanci mają być zmuszeni do przeniesienia się zagranicę. Wyrok sądu rozjemczego w Hadze rozstrzygnął tę sprawę na niekorzyść Niemców. Na skutek umowy z dn. 13 sierpnia 1924 r. optanci, nie posiadający własności ziemskiej, muszą przenieść się do państwa, za którym optowali. Rząd niemiecki po-

czynił starania, aby przymus opuszczenia kraju na podstawie zawartego traktatu został możliwie ograniczony w stosunku do niemieckich optantów w Polsce.

Rząd polski postanowił obecnie spowodować optantów do opuszczenia granic Polski w terminie od 1-go sierpnia r. b. i położył już przygotowania w tym kierunku. Wobec tego rząd niemiecki uważa się również za uprawnionego do korzystania z tych samych praw w stosunku do polskich optantów w Niemczech.

Komunikat kończy się uwagą, iż cała odpowiedzialność za te zarządzenia spada w zupełności na rząd Polski i że rząd polski ponosi winę za zniszczenie egzystencji i możliwości zarobkowania tysięcy ludzi.

Z całej Polski.

Wycieczka 700 dzieci polskich z Berlina.

Jak donoszą z Poznania, w tych dniach przybyło do Polski około 700 polskich dzieci szkolnych z Berlina. Dzieci były podejmowane przez panie z Polskiego Czerwonego Krzyża. Po otrzymaniu posiłku wyjechały w grupach na wieś, gdzie przepędzą wakacje. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd polskich z West alji i Nadrenji.

Życie ekonomiczne.

Jakie będą żniwa.

Żniwa w Europie wypadną, o ile pogoda będzie nadal sprzyjała, naogół bardzo dobrze. Najlepszych żniw można się spodziewać w Polsce, w Rumunii i na Węgrzech. Te trzy kraje mają zwyczajnie nadmiar zboża; lecz w roku bieżącym nie tylko nie mogły wywozić, ale nawet musiały z powodu zesłobosznego nieurodzaju poczęści (Polska, Węgry) zboże importować Rumunja nie wypuszczała przez cały czas zboża ze swych granic. Wszystkie trzy kraje tego roku żniw będą mogły wywozić Polska ma nadzieję, że będzie miała do 600 milionów złot. nadwyżki zboża. Rosja, która kiedyś należała do krajów wywozjących zboże, tego roku po raz pierwszy po ośmiu latach spodziewa się wydatniejszych żniw i przynajmniej już teraz 350 mil. pud. na wywóz. Kraje europejskie importujące zboże, jak Włochy, Francja, Anglia, Niemcy, Szwecja, liczą na tak dobre żniwa, że ich zapotrzebowanie importu się znacznie zmniejszy.

W Ameryce cieszyły się w ubiegłym roku Stany Zjednoczone bardzo dobrymi żniwami, które stanowią wyjątek w ogólnym nieurodzaju światowym; zato tego roku szacują je na tylko 400 bushłów, t. zn. o 1/3 część mniej jak w 1924 r. Kanada natomiast ma najlepsze widoki.

Stosunek złota do banknotów w obrocie światowym.

Obrót znaków papierowych wynosił na 1 stycznia 1925 r. we wszystkich pięciu częściach świata 3 miliardów 212 milionów funtów szterl. (1 miliard 778 milionów w r. 1918).

Rezerwy złota dosięgały w tym samym okresie 1 miljarda 776 milion. funt. (1 miliard 190 milj. w r. 1918).

Obrót papierowy wzrósł znacznie w Europie (1 miliard 804 miliony funtów wobec 988 milj. funtów w r. 1918), rezerwa złota prawie bez zmiany (624 milion. funtów).

W Ameryce zaś odwrotnie wzrosły prawie dwukrotnie rezerwy złota (976 milj. funt szterl. w stosunku do 501 milj. w r. 1918), obrót zaś papierowy wzrósł z 700 do 1 miljarda 65 milj. funt. szterl.

W r. 1918 Ameryka posiadała 40 proc. światowego zapasu złota, w roku zaś 1925—55 proc.

W roku 1918 Europa posiadała 50 proc. złota z obiegu światowego, obecnie zaś w rękach jej znajduje się tylko 35 proc. tego metalu.

Emigracja przemysłu do Rumunii

W obręgu przemysłowym bliskostokim zawarły się dłużej związane narazie mniejszych przedsiębiorstw i przeniesienie ich do Rumunii, w nadziei znalezienia tam lepszych warunków pracy.

TEATR POLSKI „Lutnia”

Występ AL. ZELWEROVICZA

Dziś

„Hau-Hau”

krótkowidła Hodkosa i Peroyvala.

Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Teatr Letni

Dziś

„Za oceanem”

operetka-wodwidł Gothow Grünske.

Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

KAPELUSZE

i czapki męskie, letnie

E. MIESZKOWSKI

Mickiewicza 22.

0

Jan Bułhak

artyista-fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

Najtańsze KWIATY

cięte

3 razy dziennie otrzym. z ogrodu.

Kiosk przy ul. A. Mickiewicza Nr 2.

0

0

0

0

0

0

Odpowiedź niemiecka.

Odpowiedź niemiecka na notę sprzymierzonych w sprawie paktu gwarantującego nie jest żadną niespodzianką dla polityków i dla interesujących się tą sprawą publicystów.

Nota sprzymierzonych odebrała Niemcom nadzieję osiągnięcia jakichkolwiek korzyści z chytrej polityki p. Stresemanna, której wynikiem była niemiecka propozycja w sprawie paktu gwarantującego z 9 lutego b. r. Nota ta przekonała ich, że na zachodzie przejrano doskonale ich podstępne plany i że nikt tam nie myśli za cenę bezwartościowego wyrzeczenia się i tak już zanulowanych praw niemieckich do Alzacji i Lotaryngii zgodzić się na zmianę innych zasadniczych postanowień Traktatu Wersalskiego, a w szczególności na „pokojową rewizję” wschodni granic niemieckich kosztem Polski i Czechosłowacji.

Gdy zatem po odpowiedzi sprzymierzonych, zawartej w czerwcowej nocie francuskiej, pakt gwarantujący stracił dla Niemców wszelką wartość, nie pozostało im nic innego, jak wycofać się z całej afary, oczywiście dyskretnie i z zachowaniem pozorów, że czynią wszystko, aby przyczynić się do pacyfikacji Europy.

Obecna odpowiedź niemiecka jest właśnie początkiem takiego wycofywania się z afary. Jeśli zbadać treść jej, wykukujące sens istotny z lupin dyplomatycznej frazeologii i konwensów, przekonamy się, że Niemcy w całej rozciągłości podtrzymują swe stanowisko z lutego, i ani w jednym punkcie nie robią ustępstwa na rzecz tezy francuskiej.

W szczególności Niemcy w dalszym ciągu obstają przy konieczności rewizji Traktatu Wersalskiego, mając naturalnie na myśli Górny Śląsk i korytarz Gdański. Następnie odrzucają żądanie Francji, która domaga się poróżnienia z swej strony układów arbitrażowych, mających się zawrzeć z Polską i Czechosłowacją. A wreszcie Niemcy i nadal nie zgadzają się na wstąpienie do Ligi Narodów bez żadnych zastrzeżeń, owszem czynią je znów zależnym od zmiany art. 16 statutu Ligi Narodów, a mianowicie tego jej punktu, który postanawia, że członkowie Ligi Narodów poczynią niezbędne zarządzenia, by ułatwić przejście przez swe terytoria wojskom każdego członka Ligi, biorąc udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Ligi.

Ten ostatni punkt odwołania perfidie niemieckiej w całej jej nagaści Niemcy tłumaczą, że nie mogą przepuścić jakiegokolwiek wejścia przez swe terytorium, gdyż są państwem rozbrojonym (?) — otoczonemu dokoła państwami uzbrojonymi, więc udzielając takiego zezwolenia, mogłyby zostać weciągnięte w wir wojny, która

musiałaby się dla nich fatalnie skończyć wobec tego, że są rozbrojeni. Naprawdę znaczy to, że Niemcy nie chcą w ogóle niczem przyczynić się do pośredniego choćby tylko pomagania Polsce w jej ewentualnej wojnie z Rosją, a jeszcze bardziej nie chcą narazić się Rosji bolszewickiej, z którą związane są traktatem w Rapallo i najbardziej podstawową organizacją swej polityki zagranicznej. Znacząco to także, że Niemcy wcale nie mają zamiaru wstąpić do Ligi Narodów, dopóki nie zostanie do niej przyjęta Rosja, a przynajmniej dopóki stosunki mocarstw zachodnich do Rosji nie ułożą się w ten sposób, że wszelki konflikt będzie wyłączonej.

Tymczasem dla mocarstw zachodnich, a zwłaszcza dla Francji, żądana przez Niemców zmiana art. 16 statutu Ligi jest stanowczo niedopuszczalna, jeśli cały Związek Ligi Narodów nie ma być pozbawiony wszelkiego sensu. — Ujął to doskonale, po dłuższej rozmowie z Briandem, deputowany Paul Bonaour delegat Francji do Ligi Narodów, który, w „Quotidien” niedopuszczalność zmiany art. 16 tak uzasadnił: „Jeśliby dzień Polska znalazła się w stanie wojennym z Rosją, byłaby ona zupełnie izolowana, gdyż Port Gdański jest na cele wojenne nie do użycia. Natomiast Rosja mogłaby być we wszystkich stronach zaopatrzona, a flota niemiecka na Bałtyku mogłaby Rosję zaprowiantować. Do takiego położenia nie można dopuścić. Francja nie może pozbyć się praw, które zdobyła układami, i na to musimy kłaść największy nacisk w naszych rokowaniach z Anglią”.

P. Bonaour uchwycił sedno sprawy: Niemcy nie chcą zręcznie zmniejszyć szkodzenia Polsce i okrojania jej ziem i dlatego w gruncie rzeczy odrzucają notę francusko-angielską. Ale p. Stresemann nie chce, aby odium zerwania rokowań w sprawie paktu gwarantującego spadło na Niemcy i dlatego swą odmowę obwija w aksamiły układy słów, proponując dalsze wyjaśnienia i ustne konferencje. Rozumie tę grę p. Briand i dlatego, choć zdaje sobie dobrze sprawę, że odpowiedź niemiecka jest pełną wykrętów, nie chce Niemcom ułatwić wycofania się z pertraktacji, oświadcza: że odpowiedź ta nadaje się do dalszych rokowań. Z góry tylko uprzedza Niemców, że pertraktacje toczyć się będą drogą rokowań dyplomatycznych, a nie na konferencjach, na których tak wiele znaczą chwilowe nastroje i inne impendabilja.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że po długich rokowaniach sprawa paktu gwarantującego utonie w letniej wodzie zapomnienia. Ma tam martwić się nie będziemy.

Minister Mejerowicz we Włoszech.

RZYM, 24.VII. (Pat.). Łotawski minister spraw zagranicznych Mejerowicz odbył dwukrotnie konferencję z premierem Mussolinim. Z Rzymu Mejerowicz odjedzie do Pragi, a stamtąd do Warszawy.

Niemcy wobec Ligi Narodów i sowieków.

MOSKWA, 24.VII. Opór Niemiec wstąpienia do Ligi Narodów z powodu art. 16 statutu Ligi Narodów jest uważany za akt przyjaźni względem Moskwy. Są głosy,

które twierdzą, że o ileby Niemcom pozwolono na utrzymywanie większej armii, wtedy uległby zmianie ich przyjaźny stosunek do Rosji sowieckiej.

Kryzys w przemyśle angielskim.

LONDYN, 24.VII. (Pat.). Reuter. W Bradford zastrajkowało 50.000 robotników przemysłu kaackiego. Strajkujący nie zastosowali się do instrukcji swych przywódców, nawołując do nieporuszenia pracy w przedsiębiorstwach, w których prace robotnicze nie zostały zmniejszone.

LONDYN. (AW). Rozpoczął się wczoraj wieczorem lokaut w angielskim przemyśle przedalniczym. Bez pracy znalazło się przeszło 200.000 robotników. Naczelnik wy-

działu w min. pracy usiłował do ostatniej chwili zapobiec przesileniu jednak bezskutecznie.

WIEDEN, 24.VII. (Pat.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Wczoraj wieczorem rozpoczął się lokaut w angielskim przemyśle wełnianym. Lokaut obejmuje 206 tys. robotników. Wielkie tłumy demonstrujących, które manifestowały przed jedną z przedalnic zostały rozproszone przez wzmocnione oddziały policyjne.

Wojna w Marokko.

MADRYT. (ATE). Rząd hiszpański powołał trzy roczniki w związku z zamierzoną ofensywą przeciwko Abdel Krimowi, chcąc w ten sposób doprowadzić do szybszych rokowań w Maroku.

FEZ, 24.VII. Położenie na froncie poprawia się z dniem każdym. Auta pancerne i tanki wywarły olbrzymie wrażenie na ludności marokańskiej. Abd-El Krim ocał swoje oddziały. W najbliższym czasie ma nastąpić wielka ofensywa francuska.

PARYŻ, 24.VII. Francuska prasa wychodząca w Marokku pedaga straty francuskie od 1-go lipca

1.473 zabitych 2.775 rannych. 31 letniców i 28 obserwatorów zabitych. Lotnicy przewiezli aeroplanami 1070 rannych.

PARYŻ, 25.VII. (Pat.). Rozpoczęta w ciągu ostatnich 48 godzin wielka ofensywa na froncie marokańskim zakończyła się wielkim sukcesem Francji. Wróg został odparty na 75 km. Wśród francuskich wojsk marokańskich panuje entuzjazm. Zwycięstwo Francji sprawiło na tubylcach bardzo głębokie wrażenie. W najbliższych dniach należy oczekiwać dalszej ofensywy na innych odcinkach frontu.

Dziś ostatni występ „HALLO-CIOTKA!”
Wielka rewja humoru i ostatnich nowości stolicy. Gościnnie występ zespołu artyst. Warszawskich z udziałem ulubieńców stolicy Bolesława MIERZEJEWSKIEGO Haliny Kidawskiej St. Wołńskiego i innych. Ceny miejsc od 1 zł. do 6 zł. Początek o godz. 9 ej. Cyfryjcie afiszę W Kinie „HELIOS”.

Sejm i Rząd.

Godziny przyjęć u ministrów wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych, p. Władysław Raczkiewicz przyjmować będzie interesantów, zaczynając od przyszłego tygodnia, we wtorki i czwartki, od g. 2 do 3 po poł.

Komitet Przyjadalny Państwowego Banku Rolnego.

Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którym dokonane zostały wybory członków komitetu przyjadalnego. W skład Komitetu weszli Prezes Banku Rolnego p. Tomasz Wilkoński jako przewodniczący Komitetu, Zygmunt Dziewanowski — wiceprezes Rady Nadzorczej, p. S. Boguszewski. (A.T.E.)

Wiadomości telegraficzne.

Evakuacja Zagłębia Ruhr.
We czwartek ostatni żołnierze belgijski opuścili okupowane obszary Zagłębia Ruhry.

Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął propozycję angielską, że o eksterytorialności Chin ma rozstrzygnąć komisja międzynarodowa.

Mordercy Sirdara.

KAIR, 24.VII. Sąd kasacyjny w Kairze (Egipt) odrzucił podanie o ulaskawienie złożone przez morderców Sirdara. Egzekucja odbędzie się za dni czterdzieści.

Po matpiln procesie.

NEW-YORK, 25.VII. (Pat.). Na skazanego na grzywnę 100 dolarów Scopessa urządzono w całej Ameryce składkę, której celem jest umożliwienie Scopesowi dalszego prowadzenia studiów biologicznych.

Dotychczas zebrano na ten cel 10.000 dolarów.

Procesy komunistyczne w Bułgarii.

SOFJA, 25.VII. (Pat.). Procesy przeciwko spiskowcom komunistycznym zostały dziś ukończone. Na śmierć skazano 17 osób. Niebawem rozpocznie się w miejscowości Sumon proces przeciwko 400 oskarżonym, przy czym w 180 wypadkach prokurator domaga się kary śmierci.

Wysiedlenie optantów.

BERLIN, 25.VII. (Pat.). Biuro Wolffa komunikuje: Rząd niemiecki wydał rozkaz optantom polskim opuszczenia granic Rzeszy po ósmej już w dniu 1 sierpnia. Gdyby rząd polski już w dniu 1 sierpnia odstawił optantów niemieckich do granicy, wówczas rząd niemiecki usunąłby to samo.

WIEDEN, 25.VII. (Pat.). „Wiener Allg. Ztg.” donosi z Berlina, że rząd niemiecki zaprzecza urzędowo podanej przez prasę wiadomości, jakoby około 10 tys. optantów polskich miało przymusowo odtransportować z dniem 1 sierpnia na granicę polską. Niemcy, jak zaznacza wspomniany dziennik, zastosowałyby ten środek nie wcześniej dopiero, jak w drugiej połowie sierpnia.

Jedźcie czy nie jedźcie?

WIEDEN, 25.VII. (Pat.). „Wiener Allg. Ztg.” cytując doniesienie „Westminster Gazette” jakoby z okazji planowanej podróży Chamberlaina i Brianda do Genewy miał być zaproszony również do Genewy niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann celem wzięcia udziału w dyskusji, przy czym omawiana będzie kwestja paktu bezpieczeństwa.

BERLIN, 25.VII. (Pat.). Biuro Wolffa demantuje wiadomość o rzekomej podróży ministra spraw zagranicznych Stresemanna do Paryża w związku z debatą nad kwestją bezpieczeństwa.

nie należy potępiać natury. O tym, że literat ma chorobliwy pociąg do alkoholu, należy mówić z powagą i z rzwem wzruszeniem, z braterską troską, jak o wielkiej tajemnicy natury. Czy biedny literat, może walczyć z cenzurą potępianą i groźną, jak natura? Jako żywo! Nie tylko nie może, ale jako człowiek ponad ludzką miarę rozsądny, nigdy nawet nie próbował. To też będzie pił do skłócenia świata, ścisłej mowiąc do wyzerpania kredyty, ale śmiać się z tego nie należy. To smutne.

Roządnym ministrowi powinien w rzwem piśmie zwrócić do warszawskiego związku autorów dramatycznych, zwrócić uwagę na to i tym podobne niemiłe nieporozumienia, wynikające z zastarzanych nalogów myślenia. Nie kpisz z kalendarza. Dlaczego naprzykład w każdej słodkiej nudnej komedji, walczą się po sienie ksiądz probosz i gada niewinne koszałki opalki i wygląda tak, jakby trzech złośliwych nie umiał? Każdy ksiądz, albo co drugi umie przedewszystkiem doskonale grać w bridge’a albo w preferans i liczy tak, jak stary matamatyk, Zart, zartem, ilu jednak jest księży dzisiejszych, moczonych ludzi, robiących wspaniałą swoją społeczną robotę. A taki ksiądz w komedji pod psem, to albo gada o kwiatkach z pannami, albo o żołnierzach z dziećmi. Ochrzcić jeszcze raz trola takiego autora co nie zna innych księży, a jakby się przyszedł wyspowiadać, to mu należy dać po łbie

Przegląd prasy.

(Odprowa napastnikom — Opróczina XVI w. i XX w.)

„Gdyby zebrać wszystkie artykuły napisane w prasie polskiej w sprawie reformy rolnej, zebrałoby się co najmniej powaźne kilkunasto tomowe dzieło. Nawet teraz po uchwaleniu jej, głosy rozczarowanych oponentów nie milkną i dzwina do Związku Ludowo-Narodowego mają pretensję największą i ci z pod signum „Zebra” i ci co swego czasu najbardziej się o tę reformę dopominali. Szuszną tę odprawę daje im „Gazeta Warsz.”

„Klub Związku Ludowo-Narodowego głosował za ustawą z całym poczuciem odpowiedzialności za to, co czyni. Ustawa zaś była przez Sejm uchwalona tylko dlatego że Związek za nią głosował. Jest to fakt, którego ani nie ukrywamy, ani też żalować nigdy nie będziemy potrzebowali. Różni się pod tym względem radykalnie od Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, że ono ustawy nie chciało, myśmy zaś pragnęli, by ustawa ta przeszła i by została wykonana. Kierownictwo Związku szadwało sobie sprawę z wad, istniejących w projekcie i dążyło do wad tych naprawy — w jakim kierunku, na to wskazał w swej mowie poseł Stanisłakis. Nie wszystko dało się uzyskać; przy ostatecznym rozważeniu sytuacji, uznano jednak że to, co uzyskano, wystarcza, by z ustawą głosować. Trzeba też było mieć na uwadze ten wzgląd, że ustawa, która by przyszła w razie nie uchwalenia obecnej, byłaby z pewnością gorsza

Związek oświadczył się za reformą rolną, bo to jest szarówno zgodne z tradycją polityczną Związku, jak i z oceną obecnej sytuacji politycznej w Polsce”.

Wyraźnie, jasno i zrozumiale Głosowaliśmy, bo uważamy reformę za potrzebną — uchwalona została dlatego, że myśmy głosowali za nią — nie jest ona idealna, ale mogła być gorzej, a zresztą, „Ustawa o osadnictwie i parcelacji nie ma jeszcze formy ostatecznej, Przejście ona przez Senat i wroci do Sejmu. Mamy nadzieję, że do czasu ostatecznego jej salawite nam uspokoją się namiętności i rozdrażnienia i że będziemy mogli wszyscy spojrzeć na tę sprawę z właściwej perspektywy i ocenić ją z punktu widzenia ewolucji społecz-

nej i politycznej narodu polskiego, a nie tylko z punktu widzenia tych, czy innych interesów szczegółowych”.

W Moskwie ukazała się książka p. t. „Pamiętniki Henryka Stadena”, jednego z przywódców „opryczyń” za czasów Iwana Groźnego, Jak te czasy wyglądały,

„Opriczniki” — to byli ludzie wielkiego księcia — plske Staden — a cały pozostały naród — to byli ludzie siemscy, Wielki książę rozdawał majątki ludzi ziemskich oprycznikom.

„Opriczniki” nosili czarne kaftany i czapki, a przy kołesaniu z strzałami coś w rodzaju młoty przywiązanego do kija...”

„Wielki książę udał się do Słobody Aleksandrowskiej — wspomina Staden — wraz ze swoimi oprycznikami.

„Wszystkie miasta wielkie drogi i monastery, od Słobody aż do Lifflandji były obsadzone przez opryczników, pod pretekstem walki z dżumą, tak, że jedno miasto o drugiem nie nie wiedziało. A gdzie wielki książę zostawał na noc, tam nad ranem wszystko podpalono”.

„Później wielki książę przybył do Tweru, i rozkazał grabić wszystkie cerkwie i monastery a jeńców zabijać. To samo było w Torzku. Ogółem obrabiono 300 monasterów”.

„Wszystkie sklepy i namioty w Nowogrodzie gdzie były pieniądze lub towar, zostały opieczętowane...”

„Opriczniki obeszli cały kraj, wszystkie miasta i wsie. Ludzie siemscy — bojarzy i lud prosty ubywał w liczbie, a wielki książę silny przez swoich opryczników, wamagał się na siłach coraz więcej...”

„Na górce powitała mnie księżna, która chciała mi się rzucić do nóg. Ale ulekała się mojego groźnego wyglądu i ocnęła się do izby. A ja wsadziłem jej topór w plecy i upadła na progu. Przeszedłem przez jej trupa i poznałem się z jej fraucymere”.

Cytały te wystarczą chyba do usprawiedliwienia dlaczego szerokie sfery ludności ułozsamiają „opryczinę” XVI-go wieku z „czerezwycząją XX-go stulecia; dlaczego książka cieszy się olbrzymim powodzeniem; i dlaczego władze sowieckie po cichutku wycofują nakład z obiegu.

zorganizowała zespoły obliczające budżet na 25.000 zł. miesiecznych niedoborów, nie jest niespodzianką dla dyrekcji, że w rezultacie te niedobory na wymienioną sumę były; niestety, smutną niespodzianką dla dyrekcji jest to, że te niedobory nie mają pokrycia z zawnatr.

Dyrekcja teatrów pokryła te wszystkie na co ją stać było, jednak pozostała nie pokryte duże należności, przedewszystkiem pracownikom, na i dług najpoważniejszy Kasie Chorych, dostawcom i bankom. Dyrekcja teatrów uprasza mniejszym grono prawników, adwokatów wileńskich, dla których los teatrów nie jest obojętny, aby wskazał drogę jak wyjść z tej opłakanej sytuacji, wytworzonej nie z winy dyrekcji, która pragnie nadal ponosić odpowiedzialność na swój czyn zorganizowania na mocy obietnicy kosztownego aparatu teatralnego.

Z poważaniem
Fr. Rychłowski.

Kornel Makuszyński.

Listy warszawskie.

Rozporządzenie szlachetnego człowieka

Przed niedawnym czasem wydał w Anglii lord Kanceler, czy jak tam się taki przyrępał od tych spraw nazwa, niezwykłe rozporządzenie o którym mało kto jeszcze słyszał. Szlachetny ten człowiek kaze plinie tego przestrzegać, by odtąd w teatrze nikt się nie ważył kpisz z ludzi, którzy się jakają. Szlachetny lord, jest zdania, że udawanie jakąś należy do idjoty i że wreszcie żaden teatr nie powinien dopuszczać się rzeczy tak niepokornej, jaką są łatwe kpiny z kalendarza, któremu ten wymyślony biedak nie jest winien i któremu nie może zaradzić.

Pięknie to jest rozporządzenie, szlachetne i w dobroci swojej mądre; nawet w Anglii wydarzył się czasem człowiek czulego serca. Wśród rozmaitości z całego świata wyczytałem o tem z niejakim rozczuleniem, pomyślałem, ile to krzywdy robi się w teatrze nie ze złego serca, tylko bezmyślnie. rozmarzonym biednym ludziom. Z czasem zaczęło się to samo przez się naprawiać i rosnąca kultura dobrego smaku poczęła wykorzystywać

zadawnione bzdury, któremi była wytapetowana każda posledniej szego gatunku komedja. W polskiej fabryce takich komedjów była stale, niezmienna recepta, wedle której bęwał autor stwarzał swoje komedjowo matczy. I tak: hrabia był zawsze „lisywy”, nie wymawiał litery r, zawsze miał długie, zawsze miał tabes i był bardzo głupi. Był rasy wiedzieć dlaczego właśnie hrabia był tak ugarimowany? Wszak Fredro był hrabią i Skarbek też był nie najgorszy i ten i ów. Ale to nie, hrabia musiał być idjota.

Skończyło się z hrabiami, zaczęło się z tesciową. Co te nieszczęśliwe kobiety wycierpialy, to przechodzi ludzkie wyobrażenie. Nie było takich wyzwick, nie było takich ordynarności i nie było dość blaźnaw, któremi były obypane tej nieszczęśliwej kobiety, nazwanej tesciową. I za co? Za to, że miała córka i wydała ją za jakowegoś świszozypała. Gdyby tak wziąć na rozum, to na dzień się tesciowych zawsze dziewięć ma rację, jeśli zamienione w tygrysy z dzikim pomrukiem rzucą ją się na zięcia. Zięć jest to człowiek, który swojej tesciowej życzy śmierci, wprawdzie lekkiej, ale za to szybkiej. Co ma robić taka nieszczęśliwa? Zbierała posag jak lichwiarz, zryła, prała, prasowała, piskała na weselu, uczyła niewinnych dzieciątka, że nie taki diabeł straszny, jak to panny malują, nie spała, nie jadła i za to wszystko włóczył ją po kieszkiach far-

sach i po ponurych komedjach, nurzał ją w dalegiu i oblepił pierzami na pęśniawisko ludzkie. O biedna tesciowo! Naprawdę mi pani żal. Niech szanowna pani i w moim imieniu zdiełi butem po łbie zięcia, kiedy zgrawczy się w karty, urządziły przyjdzie do domu. Jeśli jest to autor, co komedje układa, należy bić często i mocno.

Wziął szlachetny lord w obronę jakichś, może się znajdzie taki minister co i nieszczęśliwie obroni tesciową. Na wszelki wypadek, lepiej było, aby minister był kawalerem, żonaty bowiem będzie miał uprzedzenia. Na szczęście mało jest ministrów żonatych, dla rozsądnej bowiem tesciowej taka parada bez gwarancji nie wiele ma realnej wartości.

Takim jakąś z angielskiego teatru jest w polskim teatrze malarz, rzeźbiarz, albo literat, jednym słowem człowiek wolnego fashu. Chciałbym raz zobaczyć komedję, w której jeśli taki jest, żeby nie był pijany, żeby miał czysty kołnierz i żeby od bohatera komedji nie pocykał pieniędzy. I poco się z tego śmiać? Tylko człowiek gruby i mało dowcipny śmieje się z kalendarza. Cóż winien jakak — pyta angielski lord — że jest kaleka? I czy dlatego należy go wyśmiać? Ha! Otóż jesteśmy bleski! Cóż winien jest malarz, albo poeta, że przyrodzoną jego właściwością, której zwalczyć nie może, jest umiowanie wina? Nie

publicznej chłosty więzienie, zakazanie kpisz z najniebezpieczniejszej istoty na świecie bożym: ze starej panny. Mój Boże! Zaprawdę powaźnie mówię. Co komu zawiniła ta istota, której plugawie życie odjęło wszystko, odjawszy jej miłość? Jakżeż łatwo kpisz z nieszczęścia, a to przedtem największe nieszczęście mieć serce ludzkie nalane krwią jak inne, patrzeć jak ono widać, widać, widać i czekać, czekać, czekać... Mied młode drgające usta, których nigdy nikt nie ucałuje. Mied w sobie niesmiernie pokłady miłości i patrzeć jak je zasnuwa szryzota i rozpacz, cicha, bezgłośna, mętna rozpacz...

Przechodzi byle lapersdk, widzi oczy beznadziejnie patzące, widzi pierś co się zapada, widzi nędzę życia, co nie chce umrzeć, nadzieję, co sama sobie nie wierzy, widzi uśmiechnięty ból i nie z tego, nie widzi... potem chwyta takie biedactwo za rzwane, sztukowane warkoczyki i ciągnie na scenę na pośmiwisko. O stara panno! Ja się nigdy wtedy nie śmieję. I przyrzekam ci, biedna kobieto, że jeśli kiedy dopadnie takiego wesółka, co tak łatwo śmiech wyiska z jakąś, z głushego, albo z siebie, — gorzka ten człowiek będzie miał godzinę. Ty nigdy nie wyjdiesz za mąż, ale jemu będzie się zdawało, że jest żonaty i będzie wyi o zmilowan e.

Osobem rozporządzeniem należy usunąć z komedji sierzdystego ekonomu, bo taki strasznie krzywo na scenie i nie pozwala ludziom się zdżemkać, dalej „starego rotmistrza”, bo już niema starych rotmistrzów, tylko młodzi generalowie, dalej zbankrutowanego dziedzica, bo odź to za cymes, kiedy wszystkich „zbankrutowano”. Niechże jednak znajdzie się taki angielski lord, taki bardzo, bardzo dobry człowiek i niech ped grozą największych kar, do

Telefonem z Rygi.

Nowy zwrot w gospodarce sowieckiej.

Sownarkom moskiewski w tych dniach ogłosił kilka nowych dekretów, pomiędzy którymi ogólnie zdumienie wywołał dekret o przejęciu wszystkich komunistycznych prowincjonalnych gazet na zasadę „samowystarczalności” w przeciagu trzech miesięcy.

Inny dekret zawiera decyzję komisji teatralnej, która po sprawdzeniu gospodarki rządowych teatrów, postanowiła wyłączyć z grupy państwowych teatrów cały szereg teatrów i muzycznych zakładów.

Wymiana więźniów.

W Rydze 27 b. m. rozpoczęła się pertraktacja pomiędzy litewskim i polskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany więźniów. Ze strony Litwy w pertraktacjach weźną udział p. p. Aleki i Pietkiewicz przedstawiciele miejscowego Czerw. Krzyża.

Afront sowietom.

Jak donosiliśmy wczoraj, do Getenburga przybyła eskadra sowiecka. Burmistrz miasta nie przyjął wizyty oficerów sowieckich. Projektowane bankiety na cześć gości zostały odwołane „połpred” sowiecki wywiesił za swojego mieszkania czerwoną flagę, ale tłum uliczny natychmiast ją zerwał. W związku z tym władze bolszewickie skynują notę do rządu szwedijskiego.

Groźny pożar.

W stolicy Norwegii Oslo wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie przybrał groźne rozmiary. Pastwa pożaru padło kilka składów zbożowych. Do gaszenia pożaru musiano użyć miejscowego garnizonu.

Ezel i Dago nie są wydzierżawione.

W związku z rozpowszechnionymi przez „Rosta” wiadomościami o zakupieniu czy też wydzierżawieniu przez Anglię wysp Ezel i Dago, estońskie przedstawicielstwo w Litwie z upoważnienia swojego ministerstwa spr. zagranicznych, kategorycznie zaprzecza tym wieściom, przedstawicielstwo estońskie oświadcza, że wszystkie te wiadomości „Rosty” nie mają najmniejszej podstawy i wieści rozpowszechnione przez „Rostę” o Lotwie i Litwie są kłamliwymi „sensacjami”, służącymi dla celów politycznej agitacji sowieckiej.

Nórwy życia.

Nie od dzisiaj mówi się, że komunikacja, to nórwa życia. To też w zrozumieniu tej, nie teorii lecz zasady, państwa Europy Zachodniej pokryły się gęstą siecią kolei żelaznych. Zupełnie inny widok przedstawiały ziemie wchodzące w skład wielkiego Imperium rosyjskiego. Tam ciągle przeważało mniemanie, że największą zapórą strategiczną są przeszkody, terytorjalne: błota, brak dróg, odmienny tor kolejowy wreszcie i t. p. Ostatnia wojna zadała zupełnie kłam tej Kutuzowskiej teorii. Pomimo braku dróg, pomimo Pińskich błot, pomimo szerokokorowych dróg żelaznych „groźni germańscy” parli naprzód i mogli by dojść choćby do Uralu, gdyby chcieli, gdyby nie trudności na Zachodzie. Zład wulcan, że jedyny argument strategiczny został niezłomie obalony przez opinię miodarodajną, przez wszechświatową wojnę.

Pozostały kontrargumenty. Ludność demaga się połączenia kolejowego, widząc w tem rozwój życia gospodarczego, postępek cywilizacji i kultury. A na poparcie żądań wysuwano wysoki poziom życia ekonomicznego Belgii, Księ-

stwa Poznańskiego choćby, gdzie najdalej punkt od stacji kolejowej nie przekraczał 18 kilometrów, gdy w zaborze rosyjskim ciągle ze względów strategicznych nie dopuszczano budowy szos, kolei żelaznych, a odległość do stacji kolejowej wynosiła nieraz do 100 kilometrów.

I oto przyszła wreszcie ta wymarzona niepodległość. Umysty gorętsze wyobrażały sobie, że z tą chwilą na ludność spłyną wszelkie dobrodziejstwa bez najmniejszego wysiłku z ich strony. Przejawie, praktyka kilkoletnia wykazała, że nie można we wszystkim oglądać się na Rząd, który nie jest w stanie podjąć wszystkiemu na raz. Że społeczeństwo musi własnymi środkami, własną inicjatywę tworzyć to, co mu jest do życia potrzebne, inaczej bowiem będzie zmuszone długie oczekiwać na zrealizowanie swoich życzeń.

To też zupełnie zrozumiałe, że w niektórych okolicach naszego kraju te przejawy wybrnięcia z przedpotopowych stosunków przybierały coraz konkretniejszą formę w postaci projektów zgłaszanych do władz centralnych o akceptację. Niestety, odrzucając

Pismo rykie „Neues Tageblatt” za miesiąc w n-rze z dn. 22 b. m. następującą informację:

„Redaktor naczelny organu polskiej Narodowej Demokracji „Dziennik Wileński” p. Hryniewicz, przybył do Rygi.

Prasa lotewska zaznacza, że przybycie redaktora Hryniewicza wakażuje, iż polska partja Narodowo Demokratyczna chce zrewidować swą dotychczasową politykę anty lotewską.

Wiadomość powyższa polega na jakim nieporozumieniu, gdyż p. Hryniewicz ani redaktorem „Dziennika Wileńskiego”, ani członkiem Związku Ludowo Narodowego nie jest, wyjechał do Rygi jedynie w charakterze naszego korespondenta na wystawę, bez żadnego mandatu politycznego, wobec czego fantazje niektórych pism rykich oraz pewnych organów wileńskich, które przedrukowując powyższą wiadomość starały się nadać jej charakter polityczny — są wyssane z palca.

na bok kazuistykę, widzimy, że od czasów wojny rozwój naszych linii kolejowych nie postąpił ani na włos. Gdzie leży przyczyna tego szkodliwego zjawiska, trudno dościsic.

Rozumiemy, że ubóstwo naszego skarbu jest argumentem obalającym wszelkie inne. Ale wnioskujemy bliżej w poszczególną sprawę, przekonujemy się, że hamulcem jest nie stau skarbu, a ta zabójcza biurokracja, która jest w stanie naigłaniajszy nawet pomysł usmiercić swoimi powojakami.

Od tych ogólników przejdźmy do meritum sprawy. Wileńszczyzna ugina się pod trudnościami komunikacyjnymi. Gdy do powiatowego miasta ma się do przebycia 50 i więcej kilometrów, a najbliższa stacja kolejowa równoznaczna jest z wyrazem „antypody”, tam nie może być mowy o podniesieniu gospodarstw rolnych, stworzeniu przemysłu, postępie, cywilizacji. Lecz z tego położenia trzeba wyjść za wszelką cenę, choćby kosztem jaknajwiększych ofiar i wysiłków pieniężnych.

Tak rozumował Sejmik pow. Dziśnieński, który za pośrednictwem swoich pełnomocników p.p. Zdrojewskiego i Jabłońskiego wystąpił do Rządu z projektem budowy linii kolejowej, mającej przebieg najżywniejsze połacie Wileńszczyzny od stacji kolejowej Woropajewo do Druji na granicy Łotwy leżącej. W tym celu złożony został odpowiedni memoriał do władz centralnych z konkretną propozycją ze strony sejmiku wzięcia na siebie więcej części wydatków. Memoriał złożono 14 lutego i do tej pory niema żadnej odpowiedzi, która by pozwoliła wywnioskować, jak Rząd odnosi się do tego projektu, co wzbudza łatwe zrozumiałe rozgorzenie ludności.

Dopiero w Nr. 200 „Gazety Warszawskiej” znajdujemy wywiad z prezesem dyrekcji budowy inż. Berkiewiczem, który mówiąc o projektach budowy przyszłych linii kolejowych wymienia, na ostatniem wprawdzie miejscu, budowę linii Woropajewo—Druja. Przytaczamy dosłownie, co w tej sprawie mówi „Gazeta Warsz.”

Linja Woropajewo—Druja, 80 km., mieć będzie kolosalne znaczenie dla ludności tych powiatów. Ludność rozumie to doskonale i idzie na rękę władzom, przez bezinteresowne odstępowanie terenów, drzewa i t. p. Podkreślić przytem wypada, że studja nad budową tej linii będą niezwykle ciekawe i kosztowne ze względu na znaczną ilość błot i rzeczek w tej okolicy.

Z powyższych słów wywnioskować można, że Rząd nasz docenia doniołość budowy tej kolei i stawia budowę jej na porządku dziennym, chodzi jednak o to, aby wykonanie tego projektu nie było odkładane ad calendas graecas, lecz możliwie spieszenie spełnione. Nie będziemy w tem miejscu przytaczali wszystkich cyfrowych argumentów złożonego memoriału, pisaliśmy już zresztą o tem w Nr. 185 „Dzienn. Wileń.”, tutaj chcielibyśmy tylko jaknajkategoryczniej podkreślić konieczność rozpoczęcia tych prac zaraz. I czy studja wykaza, że trasa kolejowa winna biec od Szarkowszczyzny przez Miory do Druji, czy też przez Hermanowice, Łutki do Daisny, to już rzecz drugorzędna, sedno rzeczy leży w tem, aby te studja rozpocząć już teraz, — dziś, że tak powiemy, — a budowę toru choćby z wiosną. Będzie to taka pedagogiczna lekcja dla otumanionego, ośzpecone tutajjszego włościanstwa, że starczy za wszelkie propagandy polityczne. Ludność bowiem będzie miała, namacalny dowód, że Rząd polski ma siłę i znaczenie, że ziemie tutajjsze traktuje poważnie i rozumie ich potrzeby. Że pamięta o nich nie tylko, gdy przychodzi ściąganie podatków, ale i wtedy, gdy trzeba dla nich ponieść pewien wysiłek.

A pomijając już dalszą przyszłość, w rozwoju życia gospodarczego wyrażająca się, co nie hybnie dodatnio odbija się na dochodach skarbowych, że i ze względów wojskowych budowa tej linii nie powinna być lekceważona, jeśli bowiem spojrzymy na mapę, to zobaczymy, że linja Wilno—Dukaszty—Turmonty, jak również Mołodziecno—Królewszczyzna—Zahacie, leżą tak blisko granic państwa, że w razie zawieruchy wojennej łatwo ulec mogą zniszczeniu. Kolej Druja—Szarkowszczyzna—Woropajewo, czy też Postawy, a w dalszym ciągu Kobylnik—Szemolowszczyzna—Soly—Oszmiana, przecinała by całą Wileńszczyznę na dwie połowy z północy na południo-zachód i choćby

1916: Podniesienie (?) Polski do rządu Królestwa;
1915—1918: Polska zajęta przez Niemców i Austrię.
1918: Fanatyczna walka przeciw Niemcom.
Grabież (!) niem. Kresów wschodnich.
1920. Zwycięska walka z Rosją.
1921. Napady (!) Polski na Górny Śląsk.
1921. Pełdz. Zabór (!) wschodn. Gór. Śląska przez Polskę.

HISTORJONOMJA.

(Dokończenie).

Autor broszury „Najbliższa przyszłość Europy” poezyna rzecz od tego, że jako żarliwy wyznawca nauki Reichenbacha powtarza za swym mistrzem:

Zarówno rozwój ludzkości jak losy poszczególnych narodów podlegają prawom z góry ustalonym i niezmiennym. Przekonanie takie opiera na zebranych skrzętnie i obfitym — ale jednostronnie i przeważnie mylnie ocenianym — materiałach historyczno - statystycznym, a na poparcie swej tezy powołuje takie zasady wiary, która również poucza, że losom ludzi, a więc i narodów całych, rządzi jeno Opatrzność Boska według praw nieodwołalnych, a nie ślepy traf czyli przypadek. W tem tylko trudność, aby istotą przekazanych przez długie dzieje wypadków, ich związek przyczynowy i kolejność następstwa się zgłębić, z współczesnymi wydarzeniami porównać donosić o jednych i drugich ocenić i drogą takiego myślowego procesu zawioskować o tem, co będzie!

Wyodrębnił tedy R. w łonie ludzkości poszczególne szczyty, narody, grupy narodów a posegregowawszy twierdził: jeżeli w dziejach takiego narodowego kręgu dwa analogiczne wydarzenia nastąpią po sobie w odstępie — przypuścimy — lat trzystu, można spodziewać się omal na pewne, że po upływie dalszych 300 lat, powtórzy się pokrewnie zdarzenie.

Wprawdzie nie powtórzy się ta sama rzecz, bo ludzkość nie ustaje w postępie swym i rozwoju, ale gdy „spełni się czas” powrotna fala zdarzeń wydobycza na powierzchnię podobne zjawiska, więc powtarzają się zaszłości historyczne, przynajmniej w swych istotnych składnikach i przejawach.

Ciekawym przykładem rytmiczne następstwo wielkich okresów rewolucyjnych w Europie w odstępiech mniej więcej półtora wiekowych. — a wnioski:

Jeżeli lesami ludzkości rządziły w przeszłości takie niezmiennie prawa, to zadesydują oraz i na przyszłość!

Staralem się — idąc śladem rozumowania autorów przedstawić najtrafniejszej ogólne zasady historjonomji!

Jej twórcy ilustrują nadto swoją naukę tabelarycznie w ten sposób, że — sięgają aż do zarania dziejów — przytoczenia po jednej stronie szereg wydarzeń doniosłych w dziejach poszczególnego narodu (lub grupy narodów), a po drugiej podobne (analogiczne), o taki sam okres czasu (150, 300 lat i t. p.) późniejsze, a przebieg z istoty swej i wagi do pierwszych t. j. wcześniejszych nader zbliżone — a przynajmniej uważane za takie przez autorów.

Na te modłę przyjmując nawrót podobnych stosunków z upływem każdego trzystu lat — ugrupował Diepold, między innymi, także historję Polski, „desz” szczegółowo i to począwszy od r. 962 wzgl. od przyjęcia Chrześcijaństwa i zabożenia biskupstwa w Poznaniu. Znamienne nad wyraz, że nawet w suchem, szmatycznym zestawieniu nie zdołał utać żywołowej nienawiści do państwowości polskiej i wszelkich jej poczynań, a wrogie „usposobienie wyraża nawet w debranych ad heo nagłówkach i przymiotnikach! Nie tu miejsce atoli na prostowanie mylnych dat i tendencyjnych fałszów, więc tylko dla przykładu przytoczam niektóre wyimki z tabeli wykreślonej dla losów Polski — przeszłych i przyszłych:

II. Wzrost (Aufschwung):

r. 1590: Zwycięska wyprawa przedw. rzeszyposp. Kozackiej nad Daleprem, pojmanie i stracenie

r. 1915: Wyzwolenie Polski z pod rosyjskiego jarzma przez Niemców (sic!);

hetm. Nalewajki, podbój Kozaków ukraińsk.

od r. 1590: walka katolickiego i narodowo-polit. fanatyzmu (sic!) z akatolikami i mieszczaństwem niemieckim, wysuicie iawierców z wszelkich praw celem ugruntuowania jedynowładztwa polskiej szlachty katolickiej.

1599: rozpazanie samowolnych rządów w niemiecko-protest. Inflantach: polonizacja.

III. Upadek. Ustąpstwa terytorjalne.

r. 1025 — 1034 Mieszysław II traci niemal wszystkie zdobycze swego ojca.

1028. Polska odmawia hołdu cesarzowi niemieckiemu i w napaściach pustoszy Niemcy.

1605. Polska osadza na tronie Dymitra Samozwańca (polsk. szlachcie) i polonizuje Rosję (!).

1611. Daremne wysiłki mosk. a dalsze sukcesy Polaków i żydów! (sic!?)

Przez takie i tym podobne — zresztą dość niejasne i dowolne — zestawienie dat i wydarzeń dochodzi do wniosków, że w nowszej historji polskiej podobne wydarzenia powtarzają się w odstępiech lat około 316, z sztem skoro.

od r. 1595 do 1616 (przez lat 21) Polacy fanatycznie zwalczali Niemców.

1599 Polonizacja niem. Inflant.

1605. Opanowanie i polonizacja (?) Rosji przez fałszywego Dymitra

Po, tego rodzaju zestawieniach, umieszczonych aż w 4 kolumnach druku, posługując się odstępnymi po 150 i 300 lat, dochodzi Diepold do prognozy, która opiewa (w dosłownym tłumaczeniu):

1. Przewaga Polski trwać będzie jeszcze przez czas dłuższy (geraume Zeit), aż do połowy lat trzydziestych. Ucierpią na tem jej sąsiedzi, szczególnie Niemcy i Rosja.

2. W drugiej połowie lat trzydziestych nastąpi przewrót (Umschwung); wtedy pemszczą się Niemcy na Polskę w straszliwy sposób (fürchterliche Rache) i zdobędą napowrót swoją

1916: Podniesienie (?) Polski do rządu Królestwa;
1915—1918: Polska zajęta przez Niemców i Austrię.

1918: Fanatyczna walka przeciw Niemcom.
Grabież (!) niem. Kresów wschodnich.

1920. Zwycięska walka z Rosją.
1921. Napady (!) Polski na Górny Śląsk.

1921. Pełdz. Zabór (!) wschodn. Gór. Śląska przez Polskę.

1599: rozpazanie samowolnych rządów w niemiecko-protest. Inflantach: polonizacja.

III. Upadek. Ustąpstwa terytorjalne.

r. 1833 — 1870 Kazimierz W. uspokaja sąsiadów, z którymi zawiera traktaty.

1843. Odstąpienie niektórych terytoriów, w szczególności Pomorza Zakonowi niem. w zamian za Kujawy.

1605. Polska osadza na tronie Dymitra Samozwańca (polsk. szlachcie) i polonizuje Rosję (!).

1611. Daremne wysiłki mosk. a dalsze sukcesy Polaków i żydów! (sic!?)

Przez takie i tym podobne — zresztą dość niejasne i dowolne — zestawienie dat i wydarzeń dochodzi do wniosków, że w nowszej historji polskiej podobne wydarzenia powtarzają się w odstępiech lat około 316, z sztem skoro.

od r. 1595 do 1616 (przez lat 21) Polacy fanatycznie zwalczali Niemców.

1599 Polonizacja niem. Inflant.

1605. Opanowanie i polonizacja (?) Rosji przez fałszywego Dymitra

Po, tego rodzaju zestawieniach, umieszczonych aż w 4 kolumnach druku, posługując się odstępnymi po 150 i 300 lat, dochodzi Diepold do prognozy, która opiewa (w dosłownym tłumaczeniu):

1. Przewaga Polski trwać będzie jeszcze przez czas dłuższy (geraume Zeit), aż do połowy lat trzydziestych. Ucierpią na tem jej sąsiedzi, szczególnie Niemcy i Rosja.

2. W drugiej połowie lat trzydziestych nastąpi przewrót (Umschwung); wtedy pemszczą się Niemcy na Polskę w straszliwy sposób (fürchterliche Rache) i zdobędą napowrót swoją

JUTRO 27-go lipca Pierwszy Gościenny Występ Artystycznego Teatru Rosyjskiego

„ZŁOTY KOGUCIK”

Pierwszy cykl.

Inscenizacja, Lubok, szkice dramatyczne, Stylizacja, Miniature, czastuski. Chór braci Zajcewych etc. Dekoracja, kostjumy i akcesuary wspan. Geny dostępne od 1 do 5 zł. Początek o godz. 9 ej wiecz. Cytajcie się! ze!

W Teatrze „HELIOS”.

Z tego tylko względu powinna być pilnie wzięta pod uwagę. — Domaga się tego interes Państwa, błaga o to miejscowa ludność, skazana dzisiaj na półwegetację zamiast należnej jej pełni życia. Les.

Utonął 13 letni chłopiec.

W jeziorze na terenie majątku marszałka Piłsudskiego w Świeżkach, gm. landwarowskiej utonął Mikołaj Antita liczący lat 13, który kąpiąc się stracił przytomność. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono.

Oficerowie korsarzami.

Dzienniki odeskie donoszą o niezwykłym wypadku kaperskim na morzu Czarnem, który wydarzył się rosyjskiemu statkowi Uris, kiedy przed kilku dniami z Sebastopoli jechał do Odessy.

Statek należał do pewnego rosyjsko-sowieckiego towarzystwa żeglownego i pełnił regularną służbę komunikacyjną na morzu Czarnem. Pewnego dnia wyjechał z Sebastopoli z kusem na Odessę. Nagle wyskoczyło z komór ładunkowych 12 męczyzn zbrojonych w rewolwery, karabiny i broń sieczna, zmusili kapitana do zmiany kursu i popłynięcia do Wary w Bułgarij.

Kapitanowi nie pozostało nic innego jak zadośćuczynić tej rewolwerowej prośbie. Pasażerów zamknięto w kabinach a załoga spełniała swe prace pod groźbą rewolwerów. Po kilku godzinach ściągnięto flagę sowiecką, a na maszcie ukazała się dawna flaga rosyjska. Bandytami byli oficerowie carscy, ściągani przez czerezwyczałki za udział w powstaniu Koleszaka. Kiedy władze portowe w Warnie ujzwały flagę rosyjską, nie chcieli wpuścić okrętu do portu w obawie, że jest to zamaskowany okręt sowiecki. Po wyjątkowemu sprawie przez oficerów — korsarzy i zbadaniu ich dokumentów, które okazały się były w porządku, wpuszczone oficerów na ląd.

Z prowincji.

Strach ma duże oczy.

Dochodzenie ustaliło, iż nie było napadu na Lejbę Kapłana co rzekomo miało być dokonane w Smelarni około wsi Kolowiki.

Wyjaśniono, iż ktoś z mieszkańców okolicznych chciał Kapłana nastraszyc, ponieważ ten nie wypłacał robotnikom za pracę wykonaną.

Poświęcenie pomnika ku czci poległym żołnierzom.

Deiś o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika w Porubanku, wzniesionego ku uczczeniu poległych żołnierzy polskich.

Na uroczystość tę wyjeżdżają z Wilna: w imieniu Delegatury Rządu naczelnik wydziału administracyjnego p. Stanisław Rzewuski, sekretarz osobisty Delegata Rządu p. Piotr Cape oraz major Perkowski, oficer łącznikowy między K. O. P. i Delegaturą Rządu.

Napad na kupców.

We wsi Spigolowszczyzna, gminy Jazno, któreś z ubiegłej nocy 7-mlu nieznanymi, jakoby pochodzącymi z gminy przerozkiej, napadło na kupców dziśnieńskich, powracających z Głębokiego.

Napastowani nie uleki się rabusiów i obeszadlniwszy ich sprządzili na posterunek pol. pań. w Czerniewicach. (r.)



wschodnie rubieże. Jest wysoce prawdopodobnem, że w tym czasie i Rosja w sojuszu z Niemcami załatwi swe porachunki z Polską 3. W parę dziesiątek lat później — czas wacha się znacznal 1954?—1979?—nastąpią dalsze kłęski, jakie Rosja zada Polsce.

Takie losy spotkają Polskę tem pewniej, ile że według wewnętrznej paralelizmu Rosja wkroczy w centralistyczne ślady króla franc. Ludwika XIV!

Takie „obliczenia” ułożył D. rzekomo jeszcze w r. 1921; że jednak jak dotąd, nie zewszyskiem się sprawdziły, a przepowiedziana na rok 1925 wojna Polski z Rosją dotąd nie wybuchła, przeto prostuje autor odnośnie twierdzenie o tyle, że „napad Polski” na Rosję przekłada przypuszczalnie na przyszłą wiosnę — podtrzymując zresztą przepowiednię o zwycięskim dla Polski wyniku. Kofiozy swe wywody wzmianka o przyszłych losach rządów sowieckich, co do których przypuszcza, że niebawem pokonaue i obalone zostaną przy pomocy zewnątrz, a naród rosyjski dotąd pogrążony w niemocy, wreszcie odzyska wolność, choć zrazu zapłaci za oswobodzenie utratą niektórych obszarów.

Ze autor na pierwszy plan wysuwa „obliczenia” przyszłych losów rzeszy Niemieckiej, że rokuje swej ojczyźnie odkrykanie pierwzszędnego mocarstwowego stanowiska przez zupełny pogrom Francji i jej wschodnich „Wasalów, Polski i Czechosłowacji”, to właściwie zbytecznie przytaczać. Ciekawą jeno rzeczą, że to odrodzenie Niemiec nastąpić ma drogą wewnętrznej rewolucji, która w krwawych represjach nsunie doazczętnie zakusy monarchistów, a na czele narodu postawi „opatrznościowego” męża, dyktatora, którego już teraz autor zowie niemieckim Cromwellem, Napoleonem lub Barbarosą z martwych powstałym. On to na czele hufców, złożonych z odmieńców junaków (Recken) roku 1914, powiedzie naród niemiecki w zwycięskie boje, w których rozgromiona zostanie przedewszystkiem Francja.

Ten „wielki dyktator i mąż stanu” zjawi się już niedługo bo pomiędzy r. 1928 a 1930, dojdzie do zenitu swej władzy około r. 1940, potem po dobrejwolnej rezygnacji, a może zamordowany, ustąpi miejsca — wskrzeszonej monarchii!

Objektywna ocena przedstawionych tu pokrótce przewednych idei i swoitych obliczeń szkoły historjonomtu ustali jednak: zasady niezbyt jasne i wykrystalizowane, wiele dowolności w grupowaniu wypadków dziejowych, ich pojmowanie i tłumaczenie częstokroć błędne do tego stopnia, że żadną miarą nie da się dobrą wiarą usprawiedliwić, spora przymieszka kabalistyki i znachorstwa (up. kosmiczne cyfry piramidy Chopsa i t. d.), a nadewszystkie jednostronne podkreślanie dominującej roli i interesów narodu niemieckiego!

Polak doczyta się w broszurze Diepolda jeszcze czegoś więcej: Niemcy nie pogodzą się nigdy z wynikami wielkiej wojny światowej, dyszą taką chęcią zemsty, że zmaciła im sąd, odebrała możność trzeźwego myślenia, stąd odebranie zarabowanych ongiś ziem przez prawnych właścicieli pocytuja za krwawą sobie wyrządzoną krzywdę, którą pragną powetować za każdą cenę (sojusz z Rosją sow. i maluczką Litwą, rewolucja wewn. i dyktatura, wreszcie planowane na różnych frontach wojny i t. p.).

Pozostawiam tedy zapoznać nasze społeczeństwo z „nauką” historjonomomów, o ile ta stać się może przyczynkiem do poznania umysłowości naszego zachodniego sąsiada i tych prądów, jakie nurtują w narodzie niem. w odniesieniu do Polski.

Stefan Glaser.

Kronika wileńska.

Urzędowe.

Urolop. Dziś wyjechał na pięciodniowy urlop Delegat Prokuratury Generalnej p. Adolf Kopef.

Uposażenia wojska i urzędników państwowych na sierpień stownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 b.m. wynosić będzie: mnożna 0,43 złotego.

Rewizja koncesyj monopolowych. Dziennik Ustaw Nr. 74 z dn. 28 b.m. pomiędzy innymi punktami zawiera zasady rewizji koncesyj monopolowych zgodnie z § 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r.

Z miasta.

Telefony policyjne w IV komisariacie. W obrębie IV komisariatu policji państwowej m. Wilna zostały ustawione na ulicach aparaty telefoniczne w następujących punktach: 1) Zielony most, 2) ul. Kalwaryjska Nr. 60, 3) ul. Kalwaryjska Nr. 92, 4) ul. Piłsudskiego Nr. 30, 5) ul. Artyleryjska Nr. 1, 6) ul. Oboczowa Nr. 54, 7) ul. Mętna Nr. 75, 8) ul. Wilkomierska Nr. 31, 9) ul. Wilkomierska Nr. 102, 102, 10) posterunek w Jerozolimce.

Polaczenie z temi punktami następuje przez centrale, znajdującą się w lokalu IV komisariatu. Dalej: 11) ul. Sołtanista Nr. 36 i 12) most Zwierzyniecki, połączenie z którymi następuje przez centrale, znajdującą w lokalu I posterunku P. P. na Zwierzyniecu.

Odezwy komunistyczne. W ostatnich dniach wileńscy komuniści znów sypnęli na miasto całą serię odezwoj najrozmaitszego gatunku. Przeważają odezwy do żołnierzy oraz nawołujące do strajku rolnego. Zwracamy na powyższe uwagi władz politycznych i wydziału bezpieczeństwa, gdyż najwidooczniej komuniści czują się całkiem bezpiecznie i drukują całe tomy odezwoj.

Sprawy miejskie. Jeszcze w sprawie lokaty kapitałów miejskich w odpowie-

dzi na podane we wczorajszym Nr. pismo min. skarbu — Magistrat m. Wilna komunikuje, że informacja, która min. skarbu otrzymała o tem, że Magistrat wycofuje w szybkim tempie swe lokaty, umieszczone w Banku Gospodarstwa Krajowego i przenosi je do banków prywatnych, są pozabawione wszelkiej podstawy, albowiem do obecnej chwili Magistrat nie przyniósł do B. G. K. do banków prywatnych najmniejszej nawet kwoty, również i w przyszłości złożonych w B. G. K. lokat do banków prywatnych przenosić nie będzie.

Posiedzenie komisji prawniczej i finansowej. We wtorek, dn. 28 lipca, o godz. 8 1/2, wieczorem, odbył się łączne posiedzenie wileńskich komisji: prawniczej i finansowej.

Porządek dzienny: 1) rozważenie sprawy pożyczek zagranicznych, przedwojennej i ewentualnie nowej, 2) sprawa nabycia nieruchomości w Górach (w kolonii kolejowej) dla potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Po zakończeniu łącznego posiedzenia odbył się posiedzenie komisji finansowej w sprawie utworzenia komitetu rozbudowy m. Wilna.

Sprawy wojskowe. Rejestracja oficerów rezerwy. Zarząd Okręgowy Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie zawiadamia p.p. Oficerów Rezerwy, iż celem zorganizowania Koła Wileńskiego Związku od dnia 28 lipca do dnia 10 sierpnia r.b. od godz. pierwszej codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w sekretariacie Związku w lokalu Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 18 w Wilnie odbywać się będzie rejestracja Oficerów Rezerwy z terenu m. Wilna i powiatu Wileńsko-Trockiego. P.P. Oficerowie Rezerwy zamiejscowi mogą otrzymać karty rejestracyjne za nadaniem znaczka pocztowego.

Sprawy sanitarne. Choroby zakaźne w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzusny 6,

plonęć 9 (am. 1), błonięć 3, ospówkę 1, odrę 19, krztusie 22, różę 2, zausznice 2, meningit 1, zimnicę 1, jaglicę 5 i czerwonkę 1 osoba, która zmarła. (1.)

Sprawy robotnicze.

Strajk w hucie szklanej. Częściowy strajk robotników zatrudnionych na hucie szklanej przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 3 wybuchł w dniu wczorajszym.

Strajkuje 90 robotników, którzy domagają się poprawy bytu. Pracy nie przuili jedynie palacze i furmani w liczbie 20 osób.

Przebieg strajku spokojny.

Sport.

Złoty „Sokół“ w Warszawie. Wobec zbliżającego się terminu „Złoty Jubileuszowy Dzień Mazowiecki“ w Warszawie dnia 15 i 16 sierpnia r. b. i konieczności wcześniejszego powiadomienia Komitetu Złotowego o ilości mających przybyć druhów i druh (świątecznych i nie świątecznych, umundurowanych i bez umundurowanych), w celu przygotowania kwater. Przewodnictwo Okręgu Wileńskiego zwraca wszystkich członków Towarzystwa (tak gniazda Wileńskiego, jak i prowincjonalnych), o niezwłoczne zgłaszanie się do zapisu na wyjazd do Warszawy, do dnia 29 lipca włącznie, codziennie od godz. 7 wiecz. w gnieździe przy ul. Wileńskiej Nr. 10 lub pisemnie pod adresem Zarządu Okręgu tamże.

Koszt przejazdu kolejowego z Wilna do Warszawy, ulgowy dla wywieźceń zbiorowych, wyniesie do osoby w obydwie strony zł. 17 pościągami osobowymi, lub 28 pościągami.

Kart żywnościowych. Komitet Warszawski nie wydaje, natomiast będą na boisku przygotowane kuchnie i bufety, gdzie można będzie wszystko dostać po cenach własnego kosztu, ew. stołować się na mieście.

Program uroczystości Warszawskich oraz urocz. i przyjęcia Sokolstwa Polskiego z Ameryki, które w liczbie 400 osób już z Ameryki wyjechało, podaje będą oddzielnie do wiadomości.

Wyjazd z Wilna dnia 14-go sierpnia wieczorem; ilość uczestników z tutejszego Okręgu około 200 osób.

Podany jaknajbliższy udział Sokolstwa Wileńskiego Okręgu.

Poswięcenie przystani 3 p. Saperów. Dnia 6-go godz. 4 p. odbędzie się poświęcenie przystani wileńskiej 3 pułku Saperów Wileńskiego na brzegu Antokolskim.

W uroczystości weźmie udział zast. Del. Rządu, p. Olgierd Malinowski.

Teatr, muzyka i sztuka.

Występy Alokandra Zelwerowicza. W komedji sensacyjnej „Hau-Hau!“ Teatr Polski znalazł widowsko niesmiernie ciekawą, trzymając widza w ustawicznym napięciu, kreacja zaś Al Zelwerowicza jest arcydziełem sztuki aktorskiej. Znakomitem artyście doskonale sekunduje zespół naszego teatru z pp. Jaroszewską, Godlewskim, Wolljokiem, Wyrwiczem, Kijewskim, Plonka-Fiszermanem na czele. Na „Hau-Hau!“ co dzień jest pełno w Teatrze Polskim, mimo to świetna ta komedia wkrótce ustąpi miejsca krótkoahwili „Ciemna Plama“, która również gra na będzie tylko parę razy, z powodu rychłego już wyjazdu z Wilna Dyrektora Zelwerowicza.

Teatr Polski. Operetka „Za Oceanem“ możnaby nazwać przestroją dla emigrantów, tyle okropności, zresztą „na wesole“, spotyka na okręcie wybierających się po złotano do Ameryki różnorodnych pasażerów. Kogo więc nie stać na pierwszą klasę szybkiego parowca, niech śpieszy do Teatru Letniego, a wracając podróży na plew szorowanym parowcu będzie miał duże, posatem będzie stałach wesolych piosenek pp. Kosłińskiej, Jasłińskiej, Marjańskiej, Piwińskiego, Brastkiewicza, Detkowskiego, reżysera Krugłowskiego i innych. Dział jutro „Za Oceanem“.

Q teatr śpiewny. Dowiadujemy się że p. Mieczysław Kochanowski, snany kapelmistrz Teatru „Nowości“ w Warszawie w dniu wczorajszym złożył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (podanie o koncesję na prowadzenie śpiewnego teatru objazdowego (opera i operetka) z siedzibą w Wilnie, w sali „Lutnia“.

Kronika policyjna.

Wykrycie potwornego mordu. W związku z ujawnieniem przed kilku dniami zabójstwa, dokonanym na osobie młodej, a nierozpoznanej narazie kobiety, znalezionej w kartoflach na Równem Polu, o czym „Dziennik Wil.“ już donosił, ekspozytura urzędu śledczego na m. Wilno zajęła się energicznie tym wypadkiem i nadspodziewanie szybko rozwiązała zagadkę.

Skonstatowano, iż zamordowana jest żoną Jana Pawłowskiego, szeregowa 1 p. p. leg.

Mordercą jest małż., który podstępnie sprowadził swą ofiarę na pole i korzystając z ciszy nocnej podziął jej gardło wyszczerbionym małym szorkykiem.

Niesześciwa breniła się rozpaczlwie, o czym świadczy liczne znaki od podrapań, znalezione na ciele zabójcy.

Pe spełnieniu morderstwa, Pawłowski wrócił do pułku, z którym w tym czasie przenosił się na poligon.

Świadkowie stwierdzają, iż zabójca nożem, którym odebrał życie, krajał chleb i spożywał.

Dzięki sprężystości naszych władz śledczych, zabójcę Pawłowskiego odszukano i aresztowano nocą ubiegłej na poligonie.

Pawłowski czynnie przyznał się do zbrodni. (r.)

Okradziony poręcznik. Z mieszkani poręcznika 3 p. s. c., Emila Zaborowskiego (ul. Belliny Nr. 8) skradziono garderobę i inne rzeczy, wartości 1.200 zł. (r.)

Złodziej domowy. P. Józefowi Nowickiemu, zamieszkałemu przy ul. Szkaplernej Nr. 77, skradziono różne rzeczy.

Jak się okazało kradzieży dokonał Bronisław Świętosławski, pracownik krawiecki, zatrudniony u poszkodowanego, który zbiegł z łupem. (r.)

8io klasista urzędu strzelania. Na ogłos strzelaniny w lesie Belmont zjawila się szalowana polijka, która schwytała sprawcę w osobie Antoniego Winczy, ucznia 8-mej klasy gimnazjum im. Lelewela. Wincz strzelał z brauningajma-

lego kalibru, nie posiadając na to pozwolenia. (r.)

Okradli kąpielące się. W czasie kąpiei w Wilji, jakiej oddawał się Michał Tokaczur, zamieszkały przy ul. Sołtaniskiej Nr. 45, skradziono mu bieliznę.

Jak wyjaśniono kradzieży dokonał Józef Kwiatkowski (ul. Dzielna 28). Część bielizny odebrano od Jana Weremiejki. (r.)

Na porącamy uczynku. Przy przystanku autobusowym schwytano Michała Rakowera, warszawianina, zamieszkałego ehwilowo przy ul. Szopena Nr. 1, który usiłował popełnić kradzież kieszonkową. (r.)

Wypadki. Podejrzeni włóczędzy. Na terenie pow. wileńsko-trockiego wzdłuż granicy litewskiej od pewnego czasu zauważono cudzoziemców, podających się za wlechow, a mówiących po włosku, niemiecku, francusku, a bardzo nieudolnie i po reysyjsku, którzy prowadzą handel demokratyczny.

Ze względu na bezpieczeństwo starosta powiatu zabronił wlechow się niezgodnym w pasie przyfrontowym.

Takież samo zarządzenie wydano względem przybyszy z Małopolski, którzy tu przeprowadzają jakieś zbiórki pieniężne. (r.)

OFIARY

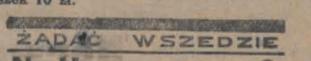
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Dla wdowy z 2-glem dziećmi A. Z. Od 3 panów 3 złote, bezimiennie 5 zł. Dla wdowy ze sparaliżowaną ręką, Malecka Helena 3 zł.

Na Dom Dzieciątka Jezus zamiast wianka na grób dziecka 6 p. Jana Leszek 10 zł.

ZADAC W SZEDZIE

Najlepsza — z CZEKOLAD



pożywna i smaczna

ZADAC W SZEDZIE

NIEWOLNICA.

Powieść historyczna. (Z angielskiego).

Umierająca w takiej nędzy kobieta była niegdyś jedną z najświetniejszych dam Konstantynopola — Kyria Agatha, małżonka Protosparthosa Michała Rhangabé, którego cesarz Andronikus przed rokiem mniej więcej kazal w okrutny sposób stracić, za jego niezłomną wierność dla cesarza Jana. Za życia męża mieszkała Kyria Agatha we własnym, marmurowym pałacu nad Złotym Rogiem, lub we wspaniałej letniej rezydencji nad Bosforem, otoczona przepychem i wszelkimi wygodami. Po straceniu Michała Rhangabé, po konfiskacie na rzecz cesarza wszystkich jego dóbr ruchomych i nieruchomych, naraz wszystko się zmieniło. Wprawdzie posiadała Kyria Agatha bogatych krewnych i znajomych, którzy chętnie by jej dopomogli, lecz taka dobroczynność mogła za sobą pociągnąć najgorsze przesładowania ze strony niesłychanie podejrzliwego i okrutnego Andronikusa, a w rezultacie: osłepienie, ucięcie uszerek, lub nawet zaduszenie. Ktożby dobrowolnie życiem ryzykował, by

przyjść z pomocą nieszczęśliwej, opuszczonej kobiecie. Tym sposobem rodzina Rhangabé bardzo rychło popadła w ostatnią nędzę. Niewolników, których posiadała Kyria Agatha gromadnie zabrano z resztą ruchomości i sprzedano na targu. Tylko stara, wierna Nektaria uszła takiego losu, po części dla tego, że — jak sama mówiła — stare jej kości nie przedstawiły już żadnej, realnej wartości, po części zaś dla tego, iż zawracając się do niej i wróciła do swej nieszczęśliwej pani wtedy dopiero, gdy już o niej wszyscy zapomnieli. Obeznaną z kryjówek miasta, tu, w dzielnicy najbardziej ubogich, znalazła przytułek dla rodziny swego pana, z dala od oka przesładowców.

Zoe nie była rodzoną córką chorej kobiety. Kyria Agatha po zamążpójściu za Michała Rhangabé była w ciągu szeregu lat bezdzietna, te skłoniło tę parę małżeńską do przyjęcia obcego dziecka. Była to córka sła-bych, weneckich rodziów, którzy zmarli na dżumę nawiedzającą od czasu do czasu Konstantynopol. Małżonkowie Rhangabé zapiekuwali się sierotą jak własnym dzieckiem, gdy oto nieszczęśliwie po upływie wielu lat, nebo im zostało najprzód jednego, potem drugiego chłopca,

To zmieniło zasadniczo stanowisko dziewczynki w domu swych przybranych rodziców. Wprawdzie Michał Rhangabé otaczał ją wciąż tą samą miłością, natomiast małżonka jego, Kyria Agatha nie była w stanie zadać gwałtu morderczyńskiemu uczuciu. Zewnętrznie stosunek pozostawał ten sam, starała się ona nawet wszelkimi siłami nie dać odezwać przybranej tej zmiany, która szala w jej sercu, nie mogła jednak ukryć pewnej obojętności i w przyjemności myślała o chwili, kiedy wyposażywszy naletycie dziewczynę, wyda ją za mąż, w ten sposób pozbędzie się raz na zawsze ze swego domu.

W tym właśnie czasie padł ów straszny cios, który nieszczęśliwą kobietę ze szczytu potęgi i bogactwa wciągnął w przepaść najstraszniejszej nędzy i ubóstwa. W ciężkich dniach próby okazała Zoe hart niezwykły połączony z bezgraniczną ofiarnością, nie potrafiła tem jednak pozyskać serca przybranej matki, która czując zbliżającą się śmierć, jedynie myślała o własnych dzieciach, które musiała osierocić.

Zoe wiedziała, iż niebyła rodzoną córką Kyrii Agathy, w głębi serca bolał ją ten stosunek, tem niemniej spłacała sumiennie dług wdzięczności za dobrodziej-

stwa, które okazało jej w wieku niemowlęcym, dziś zaś zdecydowana była oddać wszystko, co posiadała, zaprzędać siebie w niewolę, byle ratować przybraną swą rodzinę od śmierci głodowej.

Czule nachyliła się nad chora i spytała miłkącym głosem:

— Czy teraz cieplej?

— Tak, coś niecoś. Dziękuję ci, dziecko moje.

Kyria Agatha przyknięła oczy i znów zapadła w stan odrętwienia. Zoe spoglądała na jej wychudłą, przeczerniałą twarz i coraz bardziej wzmacniała się w przekonaniu, że tylko wygoda i pożywny pokarm mogą ją przywrócić do zdrowia. Tak proste zda się środki, a jednak tak niedostępne. Nic już nie pozostało, ceby można było spieniężyć — piękność Zoi była ostatnim skarbem. Ofiarowano za nią sto dukatów. Była to suma poważna. Za takie pieniądze praktyczna Nektaria potrafiłaby zapewnić swej pani wszelkie wygody więcej niż na rok. Rok zaś — tam, nad Bosforem — był bardzo długim okresem czasu.

Ileż bo zmian mogło zajść w ciągu jednego roku! Jakis szczęśliwy przypadek mógł eks-cesarza Jana zaprowadzić z powrotem na tron, a wtedy wszystkie by się od razu zmieniło.

Jan był władzą słabym, ale nie był okrutnikiem ani niewdzięcznikiem i nie dałby umrzeć w nędzy wdowie po wiernym dowódcy swej gwardji, który za niego poniósł śmierć męczeńską. Gdyby zaś szczęście i dobrobyt powróciły znów pod dach Kyrii Agathy, odzukała by może swą przybraną córkę, wykupiła ją, a potem, potem, mogłaby Zoe w zaciszu klasztoru odpokutować hańbę swej niewoli.

Zeszła, o cokolwiek w przyszłości stać się miało, dziś innego sposobu nie było, by ratować życie Kyrii Agathy i jej dwójga dzieci.

— Jeszcze kropelkę mleka — prosiła słabym głosem chora.

Nektaria nachyliła się nad miszką z węglami, by zgrześć resztę mleka.

Posiliwszy się nieco, chora znów zapadła w sen. Zoe zaś myślała z rozpazą, co będzie, gdy się znów zbudzi, gdy załadą mleka — w domu nie było już ani kropli. Upadła na kolana, ręce składając do modlitwy. Zawrotna wiehura uszu i myśli sprzecznych porwała ją i niosła, niosła w nieznane dale, jak liść oderwany od drzewa. Nie czuła już głodu, co jej wnetrza palił ani zimna. Tymczasem wiatr nocny swiszcząc w sparach okienic nioła skądś słowa

modlitwy nieszczęsnej obłąkanej:

— Elejson! elejson!

— Kyrie elejson! — nawpół świadomie odejdziała Zoe.

— Święty Michale, archaniolu, daj chleba, gdyż umieram z głodu.

— Kyrie elejson — odpowiedziała znów Zoe. Nagle zerwała się, jak spłoszona sarna i poceła nasłuchiwać. Już przed chwilą zdawała się jej, że ktoś cicho do drzwi puka. Obecnie pukanie to powtórzyło się nieco głośniej.

By nie zbudzić matki, Zoe zrzuciła drobne pantofelki i bosy wybiegła do sieni.

— Kto tam? — spytała drżąc cała.

— To ja jestem, Rustan — usłyszała spokojny głos Bucharczycy — nieprzejrzyskie okolicznosci zmuszają mnie jutro w dłuższą wyjechać podróz.

Zoe uczuła, że ostatnia jej deska ratunku wyuwa się z rąk.

— Słyszycie mnie — pytał Rustan.

— Owszem, słyszę — odpowiedziała szepcąc.

— A więc chciałem raz ostatni zapytać, czy zdecydujecie się? Placę półtora raza więcej, niż pierwotnie ofiarowałem.

(D. a. n.)

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Ostrobramska Nr. 5.

„Mroczny pałac“ Nad program naukowy: 2-aj, w inni dnio od godz. 4-aj do 11-aj wieczór. Cena biletów: I miejsce 50 gr., II miejsce 40 gr. Amfiteatr i Balkon 25 gr.

„Życie owadów i pajaków“ Tryskająca humorem farsa Wyrzęgajcie się pływania 2 akty piestród dla amatorów pływania. NAD nastrojowy w 6 akt.

Doktor D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, mokroznikowe i skórne od 9-1, od 5-8 wiecz. 13

ostatni termin! Do egzaminów wstępnych gimnazjalnych, oraz Szkół Realnych, Technicznych, Zawodowych i Seminarjów do wszystkich przedmiotów z wszystkich klas, przygotowanie na termin jesieniany dowiedziony pedagog Zygmunt Bobek Świdwiecki 1-11. Zgłoszenia od 8 do 1, i od 2 do 9 wieczór.

Wydawanie aktydy nadsyłajcie się pod garas, stojący, fabryka i p. ul. Belliny Nr. 15.

Kino Kammersal „Polonia“ Ofiara pożarów

„Polonia“ Ofiara pożarów dramat sensacyjny w 6 akt. podług powieści Pawła Franka. PROGRAM: „H A N U S I A“ dramat

Tryskająca humorem farsa Wyrzęgajcie się pływania 2 akty piestród dla amatorów pływania. NAD nastrojowy w 6 akt.

chor. weneryczne, mokroznikowe i skórne od 9-1, od 5-8 wiecz. 13

Wydawanie aktydy nadsyłajcie się pod garas, stojący, fabryka i p. ul. Belliny Nr. 15.

Wydawanie aktydy nadsyłajcie się pod garas, stojący, fabryka i p. ul. Belliny Nr. 15.

TOW. AKC. POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE DAWNIEJ M. FALCK & SKA GRUDZIĄDZ Roczna produkcja 15000000 szt. Prócz karpiołwu Żobidnej i Rzymskiej

KAWA POŻYWNA Godio EXCELSIOR Firmy WYTWORNI POLSKA

KOBIECZA-LEKARZ Dr. Zofia ZELDOWICZ chor. weneryczne, mokroznikowe i skórne i kobiece prz. 12-5 ul. Mickiewicza 24 obok hotelu „Bristol“

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. Na grodzione wielkimi słotami medalami. Ulepszone bebenkowe i aparatem do hafu i różnie. Tania. — Hurt — Gotów. Bank. Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 158, tel. 104-51. Chłód na 28, telefon 118-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja samowładnie może listownie w Warszawie. 4598

Wydawanie aktydy nadsyłajcie się pod garas, stojący, fabryka i p. ul. Belliny Nr. 15.

K. DĄBROWSKA S. tenograficzny Instytut. Warszawa, Mokotowska 39, wyucz. zastrzeżone osoby (płaca, obywatelstwo) listownie, bezpłatnie Europejski Nr. 10, między stenografii, celem rozpowszechnienia tejże. 24640 rem.

Dr. Blumowicz choroby weneryczne, i skórne. ul. Wileńska 21. 9-11-7. Tel. 921. W. Z. F. 63

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. ul. Wileńska Nr. 3 od g. 8 1/2 - 11 1/2 - 7. W.Z.F. 29

W. Smałowska Pragnijcie od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6. 376-22

Wydawanie aktydy nadsyłajcie się pod garas, stojący, fabryka i p. ul. Belliny Nr. 15.